

Metropolis

wykład na seminarium UniNomade „Wojna i demokracja” Padwa, styczeń 2005¹

Giorgio Agamben

Wiele lat temu rozmawiałem z Guyem (Debordem) na temat, jak mi się wydawało, filozofii politycznej. W pewnym momencie Guy przerwał mi i powiedział: „widzisz, ja nie jestem filozofem, jestem strategiem”. Ta deklaracja zaskoczyła mnie, zawsze uważałem go za filozofa, tak samo jak siebie. Myślę, że Guy chciał przez to powiedzieć, że każda filozofia, jakkolwiek „czysta”, ogólna, abstrakcyjna nie starałaby się być, zawsze nosi ślady czasu, w którym powstała, a przez to, zawsze w jakiś sposób uwikłana jest w strategię i w sprawy bieżące. Mówię to dlatego, że choć moje rozważania będą oczywiście ogólnej natury, nie będę odnosił się w nich do konkretnych, bieżących konfliktów, to mam nadzieję, że będą one niosły ze sobą strategiczny potencjał.

Chciałbym zacząć od banalnej uwagi na temat znaczenia słowa metropolia. Jak wiadomo, w starożytnej grece *metropolis* znaczy Miasto-Matka i odnosi się do relacji między miastami i ich koloniami. Mieszkańcy *polis*, którzy opuszczali je, by założyć kolonię byli, co ciekawe, określani jako *en apoika*, oddalający się/odpływający od domu i od rodzinnego miasta, które w efekcie nabierało, wobec kolonii, charakteru miasta-matki, metropolii. Jak wiadomo słowo to jest ciągle w użyciu, określa relację między państwem, a koloniami. Pierwszym zagadnieniem, które sugeruje nam etymologia, jest to, że słowo metropolia przywoływać powinno silne skojarzenia z maksymalnym przemieszczeniem, polityczną i przestrzenną niejednorodnością, tym wszystkim, co określa stosunki między miastem, czy państwem, a jego koloniami. Poddaje to w wątpliwość współczesne definicje metropolii, jako miejskiej, ciągłej przestrzeni i względnie jednorodnej materii. To moja pierwsza uwaga; izonomia, która określała greckie *polis*, jako model miasta politycznego, jest nieobecna w relacji między metropolią i kolonią. A przez to, gdy określamy przestrzeń miejską mianem metropolii, to przenosimy na nią ten brak jednorodności. Proponuję by terminem metropolia określać przestrzeń fundamentalnie odmienną od miasta zdefiniowanego na wzór greckiego *polis*, które było przestrzenią politycznie i przestrzennie jednorodną. Proponuję, by mianem metropolii określać ten rodzaj miejskiej przestrzeni, która powstaje równoległe do procesu, który Michel Foucault określa jako przemianę terytorialnej władzy epoki ancien regime'u,

1 Dziękujemy Giorgio Agambenowi za uprzejmą zgodę na polskie tłumaczenie nieautoryzowanej transkrypcji jego wykładu.

władzy suwerennej, w nowoczesną władzę biopolityczną, która jest w swojej istocie rządomyślna.

To oznacza, że aby zrozumieć to, czym jest metropolia, konieczne jest zrozumienie procesu, w ramach którego władza stopniowo przybiera formę zarządzania rzeczami i istotami żywymi, czy też, jak kto woli, ekonomii. W XVIII wieku ekonomia znaczyła właśnie dokładnie „zarządzanie”, zarządzanie rzeczami i istotami żywymi. Miasto w systemie feudalnym znajdowało się zawsze w sytuacji wyjątku wobec władzy terytorialnej *ancien regime'u*, było *citta franca*, względnie niezależne od władzy terytorialnej. Więc metropolię określiłbym jako urządzenie władzy lub grupę urzędów władzy, zastępujących miasto w momencie, gdy władza zmienia się w zarządzanie rzeczami i istotami żywymi.

Musimy w pełni zrozumieć wagę przekształcenia się władzy w rządy [*rządzenie*]. Istotą rządów² nie jest terytorium, ani przemoc. Rząd jest o wiele bardziej skomplikowaną konfiguracją, która przenika naturę rządzonych, która implikuje ich wolność. Jest władzą, która nie jest transcendentna, ale immanentna, której istotą jest to, że w swoich konkretnych, jednostkowych przejawach, jest zawsze poniekąd „efektem ubocznym”, czymś co rodzi się na poziomie ogólnej ekonomii władzy i zstępuje na poziom szczegółowych przypadków. Gdy amerykańscy stratedzy mówią o „ofiarach ubocznych”, to powinniśmy traktować ich słowa dosłownie, rząd ma zawsze ogólny schemat własnej ekonomii, który przynosi uboczne efekty poszczególnym jednostkom, rządzonym.

Wracając do tematu metropolii, uważam, że to, co obserwujemy dziś, to nie proces wzrostu i rozwoju starego miasta, ale powstawanie zupełnie nowej instytucji, opartej na odmiennych założeniach, których specyfika musi zostać dopiero dokładnie zbadana. Jedną z najważniejszych cech tej nowej instytucji jest jej odejście od przestrzennego modelu *polis*, opartego o wyraźne centrum będące przestrzenią publiczną (agora), na rzecz zupełnie nowych form organizacji przestrzennej, zaangażowanych w procesy depolityzacji, w wyniku których tworzy się dziwna sfera, w której nie można dłużej odróżnić tego co prywatne, od tego co publiczne.

Michel Foucault próbował zdefiniować zasadnicze cechy tej przestrzeni w odniesieniu do kategorii rządomyślności. Według niego, zachodzi w niej nakładanie się na siebie dwóch paradygmatów, które do tej pory pozostawały odmienne: trądu i zarazy. Paradygmat trądu zdecydowanie oparty był o wykluczenie, trędowaty musiał być umieszczony „poza miastem”.

2 Foucault używa pojęć **rząd**, **rządzenie**, rządomyślność. Damian Leszczyński, Lotar Rasiński przetłumaczyli *governmentality, gouvernementalitée* jako rządomyślność, zob. Michel Foucault. *Filozofia, historia, polityka*, PWN Warszawa-Wrocław 2000. Aby przybliżyć Foucaulta rozumienie pojęcia rządu, rządzenia czy **rządności** – jako postaci władzy – warto wrócić do takich historycznych pojęć jak **rząd dusz**; rząd koński, tj. uprzęż konia umożliwiająca dosiadanie i powodowanie koniem; (u Foucaulta, w *Nadzorować i karać* władza jako *dressage*, ujeżdżanie, tresura); związek rządu, *językozn.* związek gramatyczny, w którym znaczenie (i forma) członu nadrzędnego decyduje o formie (i znaczeniu) członu podrzędnego – z <http://encyklopedia.pwn.pl> (od red.)

W tym modelu wolne od trądu miasto trzymało obcego na zewnątrz, *grand effferment*: zamknięcie i wykluczenie³. Model zarządzania epidemią jest zupełnie inny i daje początek nowemu paradygmatowi. Gdy miasto nawiedza epidemia, nie jest możliwe umieszczenie jej wszystkich ofiar poza jego murami. Wręcz przeciwnie, skuteczne zarządzanie epidemią wymaga stworzenia efektywnych mechanizmów nadzoru, kontroli i podziału miejskich przestrzeni. Przestrzeń miejska dzielona jest na sektory, w każdym sektorze, każda jego część, każda ulica poddana jest kontroli intendenta, sprawdzany jest każdy dom, mieszkańcy nie mogą go opuszczać, codziennie są liczeni etc. To *quadrillage* (kratownica) miejskiej przestrzeni nadzorowanej przez żołnierzy, lekarzy, intendentów. Tak jak trędowaty był odrzucany przez aparat wykluczenia, tak ofiara epidemii jest uwięziona, nadzorowana, kontrolowana i leczona przez złożoną sieć urzędów władzy, które wydzielają jednostkę i nadają jej indywidualność, artykułując przy tym efektywność władzy i kontroli.

Tak jak zarządzanie trędem tworzy paradygmat społeczeństwa wykluczającego, tak zarządzanie plagą daje początek technikom dyscypliny, technologiom władzy, które przekształcają społeczeństwo *ancien regime'u* w społeczeństwo dyscyplinarne. Według Foucault, polityczna przestrzeń nowoczesności została ukształtowana przez te dwa paradygmaty, w pewnym momencie trędowaty zaczął być traktowany jak zakażony i vice versa. Innymi słowy, następuje nałożenie, na charakterystyczne dla zarządzania trędem struktury wykluczenia i oddzielenia, praktyk nadzoru, kontroli, indywidualizacji i artykulacji charakterystycznych dla władzy dyscyplinarnej, w efekcie czego, trędowaty staje się obiektem tych samych praktyk indywidualizacji, upodmiotowienia, leczenia, co ofiara zarazy. Mamy więc do czynienia z podwójną siecią: z jednej strony proste, binarne opozycje: zdrowy/zakażony, normalny/szalony; z drugiej, seria skomplikowanych, różnicujących układów urzędów i technologii władzy, które upodmiotawiają, indywidualizują i kontrolują jednostki. To jest pierwsza, użyteczna rama dla zdefiniowania dzisiejszej przestrzeni miejskiej, która wyjaśnia również jedną, bardzo ciekawą rzecz, o której była tu mowa; niemożliwość jednoznacznego zdefiniowania jej granic, murów, podziałów przestrzennych, gdyż są one wynikiem działania tych dwóch różnych paradygmatów, nie działają już dłużej na zasadzie prostych, binarnych podziałów, ale są efektem nałożenia się tych podziałów na złożoną serię różnicujących i indywidualizujących procesów i technologii.

Pamiętam Genuę w 2001 roku⁴: Myślę, że był to rodzaj eksperymentu na historycznym centrum miasta, na jego starym układzie urbanistycznym, sprawdzający co stanie się z tą przestrzenią, jeśli wprowadzi się do niej nagle mury i bramy, które mają za zadanie nie tylko oddzielać, ale także artykułować i indywidualizować różne przestrzenie i podmioty. Ta analiza, którą szkicuje Foucault, może być dalej rozwijana i pogłębiana. Ale na koniec chciałbym skupić się na innym problemie.

3 Zob. Foucault, Michel, *Abnormal: Lectures at the Collège de France, 1974-1975*, pod red. Valerio Marchetti i Antonelli Salomoni, tłum.. Graham Burchell, Picador, 2004. Wydanie francuskie Gallimard, 1999.

4 Chodzi o szczyt G8 w Genui w lipcu 2001, oraz 'zabezpieczenie' miasta przed protestami alterglobalistów. W starciach zginął Carlo Giuliani, zastrzelony przez młodego policjanta (od red.)

Powiedziałem, że miasto jest urządzeniem, czy grupą urządzeń. Teoria, do której odnosił się wcześniej, mówiła, w ogólnym zarysie, że rzeczywistość można podzielić na dwie zasadnicze kategorie, z jednej strony istoty żywe i przedmioty, z drugiej, urządzenia władzy, które starają się je ciągle pochwycić i pojąć. Jednak elementem definiującym urządzenia władzy, także, jak sądzę, dla Foucaulta, jest seria procesów upodmiotowienia, które są efektem relacji, *corpo a corpo* (ciała do ciała), między podmiotem a urządzeniami władzy. Nie ma urządzeń władzy bez procesów upodmiotowienia, nie można mówić o władzy, pomijając je. Podmiot oznacza dwa zjawiska: wszystko to, co prowadzi jednostkę do przyjęcia określonej pojedynczości i indywidualności, ale także podporządkowanie się zewnętrznej władzy. Nie ma procesu upodmiotowienia jeśli brakuje któregośkolwiek, z tych dwóch zjawisk.

O czym się często zapomina, o czym zapomina także wiele ruchów politycznych i społecznych, to, że za każdym razem, gdy jednostka przybiera określoną tożsamość, to jednocześnie zawsze zostaje podporządkowana (jakiejś) władzy. Oczywiście, sprawa komplikuje się, gdyż współczesne urządzenia władzy zawierają w sobie, obok procesów upodmiotowienia, także procesy odpodmiotowienia. Tak zresztą było w zasadzie zawsze, weźmy przykład spowiedzi (która ukształtowała zachodnią podmiotowość), czy zeznania sądowego. Spowiedź, w swoich mechanizmach tworzenia podmiotu, zawsze zawierała też jego negację. Na przykład, jest jasne, że w figurze grzesznika pokutującego za swoje grzechy, przyjęciu określonej podmiotowości, towarzyszy proces odpodmiotowienia. Dziś problemem jest to, że urządzenia władzy działają w coraz większym stopniu odpodmiotowiająco, tak że trudno jest nam uchwycić procesy upodmiotowienia, jakie się w nich zawierają. Ale współczesna metropolia jest miejscem, gdzie mają miejsce potężne procesy kształtowania podmiotowości. Ciągłe nie wiemy o nich wystarczająco wiele. Kiedy mówię o konieczności poznania tych procesów, nie mam na myśli tylko socjologicznych, czy ekonomicznych analiz. Interesuje mnie raczej ich ontologiczny, czy spinozjański poziom, na którym musimy zadać sobie pytanie o to, w jaki sposób, procesy, w wyniku których podmiot przyjmuje określoną podmiotowość, prowadzą do zmiany, zwiększenia, lub zmniejszenia, jego/jej zdolności do działania, mocy? Brakuje nam tej wiedzy i to sprawia, że konflikty we współczesnych metropoliach są dla nas niewyraźne.

Uważam, że konfrontacja z urządzeniami władzy współczesnych metropolii będzie możliwa dopiero wtedy, gdy głębiej zbadamy procesy upodmiotowienia charakterystyczne dla nich. Jestem przekonany, że wynik przyszłych konfliktów zależy właśnie od tego; od siły z jaką będziemy w stanie oddziaływać na procesy upodmiotowienia, tak, by doprowadzić je do miejsca, którą nazwałbym „punktem nie-rządności”. Nie-rządności, na której władza, ujęta w figurę rządu, może się wykoleić. A to, jak sądzę, jest punktem wyjścia dla każdej prawdziwej polityki.

Przeł. Jakub Majmurek